*Warszawa, 12.05.2015*

**INFORMACJA**

**w sprawie**

**muralu Jakuba Woynarowskiego na zachodniej ścianie Kamienicy pod Żaglowcem (ul. Sienna 45, Warszawa)**

Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Planując obchody 250-lecia TEATRU PUBLICZNEGO W POLSCE – w tym także jak najbardziej skuteczną ich promocję – współpracowaliśmy zarówno z Ministerstwem Kultury
i Dziedzictwa Narodowego, ze wszystkimi teatrami publicznymi, z ich organizatorami oraz agencją LOWE Warsaw, która opracowała projekt kampanii promocyjnej. Wielką zaletą zaproponowanej idei jest włączenie do debaty o teatrze artystów innych dziedzin, gdyż teatr – jak żadna inna sztuka – wiąże i jednoczy w swojej przestrzeni tych dziedzin wiele. Marcin Masecki jest twórcą sygnałów dźwiękowych, które rozbrzmiewają przy okazji każdej tegorocznej premiery. Danuta Stenka jest „głosem” informującym każdego widza teatralnego w Polsce, że teatr publiczny jest dla niego miejscem bardzo ważnego kontaktu ze sztuką w ogóle. Rysownicy – Marek Raczkowski, Andrzej Wieteszka, Janek Koza, Artur Krynicki, Rafał Szczepaniak, Mikołaj Małek, Magda Wolna i Przemysław „Trust” Truściński, posługując się swoimi talentami i poczuciem humoru ponieśli teatralne idee w inne przestrzenie medialne. Po bilety za 250-groszy ustawiły się dzisiaj przed teatrami dawno niewidziane kolejki.

Kolejnym elementem kampanii jest udział w niej artystów street art-u, żeby ich mocny, „widoczny” głos dotarł bezpośrednio do widzów-obecnych i potencjalnych. Do wykonania projektów murali zaproszeni zostali wybitni artyści – w Krakowie (mural przybrał postać kurtyny dla Narodowego Starego Teatru) był to Mikołaj Małek, we Wrocławiu będzie to kolektyw DWA ZETA (Karolina Zajączkowska i Sławek ZBIOK Czajkowski), a w Warszawie Jakub Woynarowski, niedawny laureat Paszportu „Polityki” w dziedzinie sztuk wizualnych.

Jeszcze przed podjęciem prac przygotowawczych Instytut Teatralny porozumiał się z Fundacją Vlep[v]net, inicjatorem i producentem znajdującego się obecnie na ścianie kamienicy muralu. Z uwagi na rangę artysty i znaczenie tego dzieła podjęliśmy się całego szeregu zobowiązań: dokumentacji fotograficznej i wideo muralu Blu, procesu zamalowywania oraz pokrycia całej ściany w pierwszym etapie prac czarną farbą, co będzie symbolicznym pożegnaniem, a także dowodem respektowania nadrzędnej dla wielu twórców street art-u zasady, by nie zamalowywać prac bezpośrednio. Decyzję o rozpoczęciu realizacji projektu Jakuba Woynarowskiego poprzedziły rozmowy z galerią BWA Warszawa, reprezentującą artystę. BWA stało się partnerem tego projektu.

Mural Jakuba Woynarowskiego nie jest okolicznościowym komunikatem ani reklamą. To jest projekt artystyczny i tak jak obraz w galerii sztuki zastąpi projekt innego artysty w galerii miejskiej ulicy. Projekt z natury rzeczy nietrwały. Podobnie jak inne murale, praca Woynarowskiego jest aktualna i uniwersalna jednocześnie, podejmuje bezpośredni dialog z przechodniami i mieszkańcami miasta, zachowując przy tym walory samego budynku. Ale na pewno za jakiś czas jakaś inna idea będzie warta wizualnej opowieści w tym miejscu. Dzięki inicjatywie Instytutu Teatralnego udało się ścianę przy ul. Siennej 45 zachować – jest nadzieja, że na dłuższy czas - dla sztuki. Artyści sztuk wizualnych są tego świadomi. Artyści teatru też, bo ich sztuka żyje jeszcze krócej.

**Dorota Buchwald,**

**dyrektor Instytutu Teatralnego im. Zbigniewa Raszewskiego**

Wydział Estetyki Przestrzeni Publicznej m.st. Warszawy

Wydział Estetyki Przestrzeni Publicznej niemal codziennie staje w swojej działalności przed koniecznością podejmowania trudnych decyzji i wyborów. Wnioski dotyczące obecności nowych murali w przestrzeni miasta wpływają do nas kilkakrotnie w ciągu miesiąca. Wydział wychodził do tej pory z założenia efemeryczności tego typu działań. Wynika to nie tylko z w dużej mierze nieformalnego, „street-artowego” charakteru realizacji, ale i samych ich cech fizycznych – powierzchnia ściany brudzi się; farba, z której wykonywane są prace, starzeje się; odpada tynk; na poziomie parteru pojawia się graffiti. Sam budynek, na którym umieszczono obraz, może zostać rozebrany bądź też zasłonięty przez kolejną inwestycję. Ślepe ściany szczytowe, na których dopuszczamy realizację murali, są przecież same z siebie czymś tymczasowym i niechcianym – architekci nigdy nie projektowali ich do oglądania, ale do dalszej zabudowy. Tylko przypadek lub historyczne zawiłości sprawiają, że w danej chwili wystawione są na widok publiczny.

Tymi samymi założeniami kierowaliśmy się, zastanawiając się nad przypadkiem muralu autorstwa Blu na kamienicy przy ul. Siennej. Wysoka ranga artysty, który stworzył pracę, jest niepodważalna, jednak po 5 latach funkcjonowania mural wykazuje wszystkie objawy technicznego zużycia – jego barwy wyraźnie wyblakły, uwidaczniają się starsze podkłady kolorystyczne, na powierzchni pojawiły się napisy, zniszczenia i zabrudzenia. To wszystko sprawia, że znacznie osłabła siła wyrazu malowidła. Okres, w którym dzieło to pozytywnie wpływa na estetykę okolicy, wydaje się powoli dobiegać końca. Odpowiadając na wniosek Instytutu Teatralnego o zgodę na realizację pracy autorstwa Jakuba Woynarowskiego stanęliśmy więc przed w dużej mierze zasadniczym wyborem – czy murale realizujemy ze świadomością ograniczonego czasu ich ekspozycji, zakreślonego co najwyżej ich wytrzymałością techniczną, czy też traktujemy je jak obiekt budowlany, czy wręcz zabytkowy, i upatrujemy w nich długotrwałej inwestycji, którą trzeba regularnie restaurować i pielęgnować. Przy takiej alternatywie zdecydowaliśmy się jednoznacznie opowiedzieć za pierwszym rozwiązaniem. Wybór drugiej opcji oznaczałby bowiem, że każdy mural jest inwestycją na pokolenia, którą trzeba przygotowywać z ogromną rozwagą i pietyzmem. Przekreślałoby to dotychczasową formułę spontaniczności bądź festiwalowości tego typu działań i kazałoby przeformułować ją do postaci poważnych konkursów. Jak sądzę, nie przystaje to ani do charakteru tej sztuki, ani do prawnych możliwości publicznej kontroli nad sposobem malowania ścian w Polsce.

Szanując i rozumiejąc wszystkich sympatyków poszczególnych realizacji muralowych, jestem przekonany, że integralną cechą tej aktywności jest zmienność, a wolne ściany miasta powinny raczej służyć jako galeria dla zmieniających się co jakiś czas wystaw artystów współczesnych, a nie muzeum z danymi raz na zawsze, epokowymi dziełami. Wyjątkiem może być tu sytuacja, w której dany mural rzeczywiście posiada na tyle niekwestionowane znaczenie artystyczne bądź historyczne, że uzasadnia to objęcie go ochroną i publiczne finansowanie jego cyklicznych renowacji. Starałem się jak najrzetelniej ocenić sytuację, i nie dostrzegłem wystarczających przesłanek, by stwierdzić, że mural przy ul. Siennej wypełnia w przekonujący sposób powyższe kryterium.

**Wojciech Wagner,**

**naczelnik Wydziału Estetyki Przestrzeni Publicznej m.st. Warszawy**